



Warszawa, dnia 21 września 2011 r.

RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTER FINANSÓW
Jan Vincent - Rostowski

MDJ/1063/172/WNQ/2011/187

Pan
Grzegorz Napieralski
Prezes Partii
Sojusz Lewicy Demokratycznej

Szanowny Panie Przewodniczący,

Z zainteresowaniem zapoznałem się z propozycjami oszczędności budżetowych zaprezentowanymi przez Pana w dn. 19 września br. Niestety, już pobieżna weryfikacja tych propozycji pozwala stwierdzić, że są one albo fikcyjne, albo uderzą w wielu Polaków, i to wcale nie najbogatszych.

Na przykład szumna propozycja wycofania polskiego wojska z Afganistanu, która według Pana ma przynieść 1,2 mld zł, faktycznie nie da ani złotówki na podwyższenie wydatków socjalnych, ponieważ już od dawna obowiązuje ustawa, wedle której wydajemy na wojsko 1,95% PKB, bez względu na to czy stacjonuje w Afganistanie, czy w Polsce. Chyba, że chce Pan zmniejszyć budżet na obronę narodową? - Jeśli tak, to proszę to otwarcie powiedzieć - ja tego nie chcę.

Nie można także obniżyć akcyzy na papierosy do unijnego minimum, bo już od przyszłego roku będzie ona na tym minimalnym unijnym poziomie. W przypadku akcyzy na alkohol powołuje się Pan na doświadczenia z 2003 r. Wtedy co prawda obniżono akcyzę, ale wzrost dochodów był rzędu 220 mln, a nie 1,5 mld zł, o których Pan mówi. Warto także zastanowić się nad tym, że akcyza od alkoholu i papierosów spełnia ważne funkcje społeczne, zniechęcając ludzi do nałogów. Wyższe dochody przy niższej akcyzie oznaczają wyższe spożycie alkoholu i papierosów. Czy rzeczywiście chcemy więcej osób uzależnionych



i narażonych na choroby nowotworowe? Troska o budżet nie jest jedyną troską dla odpowiedzialnego polityka.

Inne propozycje jak wprowadzenie budżetu zadaniowego, deregulacja i przyspieszenie decyzji sądów gospodarczych czy centralne zamówienia dla administracji publicznej nie dadzą żadnych dodatkowych oszczędności, bo wszystkie te działania już realizujemy.

Oczywiście nie wszystkie przedstawione wyliczenia są zupełnie fikcyjne. Likwidacja niektórych instytucji, jak np. IPN czy Centralne Biuro Antykorupcyjne, faktycznie przyniosłaby oszczędności, o których Pan mówi, ale nijak nie mają się one do deklarowanych 20 mld zł.

Jednak najbardziej szokujące jest to, że SLD, która kreuje się na partię wrażliwą społecznie, forsuje propozycje godzące w dużą część, wcale nie najbogatszych, Polaków. Jeśli w sytuacji stagnacji demograficznej proponuje się drastyczne ograniczenie ulgi podatkowej na wychowanie dzieci oraz tzw. becikowego, to świadczy o braku wiedzy jak żyje przeciętna polska rodzina.

Propozycja Pana Przewodniczącego, aby ograniczyć o prawie dwa i pół miliarda złotych wsparcie na ten cel oznacza, że z pomocy tej nie mogłyby już skorzystać rodziny, w których każdy z małżonków przeciętnie zarabia po 2150 zł brutto. Czyli, w rodzinie, w której jest dwoje dzieci i oboje rodziców pracuje, nie byłoby ani ulgi, ani becikowego, gdy każdy z rodziców zarabia przeciętnie na rękę 1657 zł miesięcznie. Czy to są osoby tak zamożne, że na wsparcie nie zasługują? Na to pytanie musi Pan sobie sam odpowiedzieć. Moim zdaniem, takich oszczędności nie należy czynić.

Doceniając Pana troskę o stan finansów publicznych chciałbym zaprosić Pana Przewodniczącego w przyszłym tygodniu do Ministerstwa Finansów na pogłębioną dyskusję o rzeczywistych, a nie wirtualnych możliwościach równoważenia budżetu.

